Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok II.	Nowy Sącz, dnia 5 października 1930.	Nr. 41.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.	Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5—6 popołudniu.	Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.
PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.	Konto czekowe P. K. O. Nr. 409.090.	CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

B. pos. Narcyz Potoczek

o swem wystąpieniu z Piasta.

Od b. posła p. Potoczka otrzymujemy następującą odezwę:

OBYWATELE!

Już od dłuższego czasu czyniłem wszystkie wysiłki, aby usunąć sztuczne przeszkody, istniejące pomiędzy stronnictwami ludowemi, a będące zaporą do utworzenia wspólnej platformy ludowej. **Te sztuczne przeszkody uniemożliwiły rzetelną współpracę stronnictw ludowych z Marszałkiem Piłsudskim,** a natomiast doprowadziły do stworzenia „Centrolewu“, który pierwszej próby życia **nie wytrzymał,** a wniósł nowe czynniki walki i niepewności.

Nie zamierzam osobiście oskarżać nikogo, bo wszystkim jest ta sprawa wiadoma i wszyscy słyszeli do jakich smutnych doszło niedawno wypadków, a nie trudno przewidzieć do czego w tych warunkach mogłoby jeszcze dojść. — Jako b. **poseł** ziemi podhalańskiej starałem się zawsze o to, aby idea polityki ludowej szła jej właściwemi i naturalnemi drogami i nie ja i nie my chłopi ponosimy winę za dzisiejszy opłakany stan polityki ludowej.

Po głębokiem rozważaniu tego stanu, postanowiłem, **nie dbając o mandat poselski,** którego nigdy nie traktowałem pod kątem własnego interesu, świadom wszelkich możliwych na mnie napaści, wycofać się z polityki, a jako wolny chłopobywatel, rzucić hasło pacyfikacji stosunków wśród ludzi mających poczucie interesu warstw ludowych i poczucie odpowiedzialności za państwo, **zwłaszcza w chwili obecnej, gdy grozi całości ojczyzny niebezpieczeństwo.**

Nie mógłbym współdziałać z tą nową spółką polityczną. Nie mógłbym przedewszystkiem dlatego, że już **pierwsze wystąpienie „Centrolewu“ w Krakowie było uderzeniem w najważniejsze interesy państwowe i w najwyższą godność Rzeczypospolitej, w jej Prezydenta.**

Ponieważ stronnictwa ludowe zostały wciągnięte w odmęt walk politycznych i nie wiem, czy władze stronnictwa, do którego i ja należałem zgodziłyby się na moją inicjatywę i metodę naprawy tych niezdrowych stosunków, postanowiłem równocześnie wycofać się ze stronnictwa.

Nie mogę uwierzyć, aby Marszałek Piłsudski i jego Rząd, **przyjmując wobec obecnego pokolenia i historji pełną odpowiedzialność za losy państwa, nie miał na celu dobra Rzeczypospolitej i jej obywateli.** Zdając sobie sprawę, że Marszałek Piłsudski jest bezsprzecznie panem sytuacji w Państwie, widzę, **jako jedyne dobro wyjście z obecnego położenia, współpracę ludu wiejskiego z Jego rządem** dla obrony zagrożonych granic państwa, dla naprawy ustroju Rzeczypospolitej, dla utrwalenia ładu i porządku i podniesienia stanu gospodarczego ludu wiejskiego.

Narcyz Potoczek wlr.
b. poseł.

Odezwa!

Wojewódzki Komitet obchodu dziesięciolecia zwycięskiego odparcia najazdu Rosji sowieckiej.

Rok 1920 przypomina każdemu obywatelowi polskiemu moment, kiedy Polska zagrożona w swych podstawach przez nawałę bolszewicką wytężała wszystkie swe siły żywotne, aby stawić opór wrogowi.

Nad Wisłą ścierały się dwie potęgi: z jednej strony armja bolszewicka potężna liczebnością, z drugiej zaś armja polska liczbą mniejsza, ale duchem olbrzymia.

A armję tę do zwycięstwa prowadził Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski.

I zwyciężył.

W roku bieżącym przypada 10-ta rocznica zwycięstwa oręża polskiego. Rocznicę tę Naród Polski winien obchodzić jak najbardziej uroczyście.

Dla przeprowadzenia tej akcji zawiązał się w Warszawie Komitet Obchodu Dziesięciolecia zwycięskiego odparcia najazdu Rosji sowieckiej.

Komitet uważa, że uroczystość 10-lecia zwycięstwa oręża polskiego winna przedewszystkiem być manifestacją narodową, mającą na celu wydźwignięcie społeczeństwa z marazmu i apatji, wzbudzenie patrjotyzmu i miłości Ojczyzny i zespolenie społeczeństwa, któreby w potężnym okrzyku: „Niech żyje zwycięski Wódz Józef Piłsudski!“ — złożyło Mu hołd i cześć.

Obok składania hołdu zwycięskiemu Wodzowi, winny być także uczczone ofiary wojny polskiej. Każde miasto, każda wieś, każde skupienie ludowe jak fabryki, zakłady przemysłowe itp. posiada poległych na polach bitewnych. Należałoby tedy spowodować, aby w czasie uroczystości 10-lecia zwycięstwa uczczono bohaterów przez wmurowanie tablic pamiątkowych z nazwiskami poległych. Niech w każdem mieście, niech w każdej wsi na zaszczytnem miejscu wmurowane będą tablice z nazwiskami poległych w walkach o wolność i niepodległość Polski. Niechaj te tablice, na których będą nazwiska chłopa, robotnika, inteligenta, ziemianina, obudzą ducha narodowego w społeczeństwie, niechaj przy składaniu hołdu zjednoczą społeczeństwo dla dobra i chwały Ojczyzny.

Woj. Komitet wzywa do jak najliczniejszego udziału w pracach Komitetów miejscowych.

Za Wojewódzki Komitet Wykonawczy
Inż. Karol Rolle
b. Senator Rz. P. i Prezydent miasta.

Dlaczego winniśmy popierać organizacje strażackie?

Znaczenie idei strażackiej. — Szkoła wychowania obywatelskiego.

Nieodzownym warunkiem zwycięstwa w międzynarodowej walce o byt społeczeństw zorganizowanych to siła organiczna i praca. Siła narodu płynie z rozmaitych źródeł: z siły fizycznej i umysłowej, z siły charakteru i uczucia. Praca zaś — o ile ma być skuteczna i stać na nowoczesnym poziomie technicznym — musi być zorganizowana, celowa i społecznie twórcza.

Do pomnażania siły narodu przyczyniać się winna każda jednostka, każda instytucja i każda organizacja, spełniająca choćby nawet funkcję tylko specjalną. Taka tylko instytucja jest społecznie użyteczna, która tego narodu siły pomnaża, czyni go mocniejszym fizycznie czy umysłowo, moralnie czy uczuciowo.

Taką pomnożycielką siły narodowej jest niezaprzeczenie **dobrze pojęta idea strażacka.** I w tem właśnie leży siła jej żywotności i użyteczności narodowej. Piękniejszej, szczytniejszej idei i szlachetniejszego czynu, który z tej idei wyrasta, nie można sobie wyobrazić. Wszak moralną podstawą służby strażackiej jest miłość bliźniego i poświęcenie — te najszczytniejsze cnoty, na jakie się ludzkość w pochodzie dziejów zdobywała.

Podobnie jak żołnierz broniąc ojczyzny walczy z wrogiem zewnętrznym, który pragnie nas zniszczyć, a mienie nasze zagubić, i niesie życie swoje w ofierze, — tak strażak, walcząc ze ślepym żywiołem, broniąc mienia i życia ludzkiego, naraża swe życie, a czyni to nie dla zarobku, czy w imię jakiegoś interesu osobistego — ale z poczucia obywatelskiego a dobrowolnie.

W tej gotowości do ofiary na rzecz bliźnich leży kulminacyjny punkt idei strażackiej, równający ją z ideą żołnierską, z którą służba strażacka ma tyle cech wspólnych.

Społeczeństwo wychowane w ideale poświęcenia dla ludzi, nieść będzie wysoko sztandar wolności i nie pozwoli go splamić brudem kompromisu ani tchórzostwem czy słabością. A Polsce potrzeba dziś jak najwięcej żołnierzy-obywateli, bo w tem leży gwarancja jej niepodległości, zwłaszcza jak długo mieć będzie sąsiadów czyhających na jej zgubę.

Prócz tego idea strażacka niesie ze sobą odrodzenie fizyczne i moralne, jest szkołą zbiorowej pracy i ofiary na ołtarzu dobra społecznego. Nie jest to zatem tylko zajęcie, zawód, ale szkoła nowoczesnego życia.

Wartość pracy ludzkiej legitymuje się jej społeczną użytecznością. Dobrem dla społeczeństwa jest to, co mu przynosi pożytek, co pomnaża jego dobro lub broni go przed zniszczeniem. Czy można znaleźć bardziej celową i bardziej praktyczną organizację pracy niż w strażactwie? Tu każdy krok, każdy ruch jest celowy, nic w niem nie idzie na marne, dla samego sportu jedynie i zabawy, ale wszystko spełnia swoją rolę twórczą. W tem właśnie powiązaniu sportu-zabawy z celowem życiem praktycznem leży cała istota uroku strażactwa. Wychowuje ono ludzi dzielnych fizycznie, zdrowych, zręcznych, przytomnych i samodzielnych, którzy w każdej sytuacji dadzą sobie radę. W momentach katastrofy panem życia i poskromicielem żywiołu staje się strażak. Ale nietylko w czasie pokoju straż pożarna spełnia swoją służbę obywatelską i żołnierską. Niemniej ważna rola przypada jej i w czasie wojny, kiedy niewidoczny wróg z powietrza bombami i gazami trującymi wyniszczyć pragnie spokojną ludność.

Służba strażacka jest ponadto szkołą **dobrych obycza ów, karności, obywatelskiej dyscypliny** i czynnej miłości bliźniego. Wskutek braku wielkich charakterów w narodzie, wskutek braku moralnej i obywatelskiej dyscypliny, która nie jest bezmyślnem tylko spełnianiem rozkazu, ale poddaniem się dobrowolnem woli, reprezentu-

jącej dobro zbiorowe, wskutek waśni i bezrządu Polska ongiś upadła. Jeśli się to nie ma powtórzyć, musimy wychowywać społeczeństwo w karności i dyscyplinie obywatelskiej.

W dzisiejszem życiu narodów biorą udział wielkie zbiorowości, wielkie i zorganizowane klasy społeczne, zbiorową jest współczesna praca i walka o byt. Zasadza się ona na współpracy setek i miljonów jednostek, złączonej ogniwem jednej idei i jednego celu. W takiej zbiorowości ktoś musi kierować tą pracą, bo inaczej powstałby chaos, a skuteczne kierownictwo może być tylko tam, gdzie jest posłuch dla wyższej woli. A właśnie służba strażacka jest, dla naszego ludu zwłaszcza, elementarną szkołą **kooperatywy — spółdzielczości** w każdej niemal dziedzinie życia. Tu się człowiek naocznie przekonywa, że **sam** wobec grozy żywiołu jest bezradny i bezbronny, że tylko solidarna walka z żywiołem zapewnić może zwycięstwo. W ciężkiej służbie strażackiej przekonywa się człowiek o wartości zorganizowanej pracy. Przyzwyczajenia i doświadczenia nabyte przy spełnianiu służby strażackiej przenoszą się potem na wszystkie pola pracy i w ten sposób urabia się człowiek nowoczesny, zdolny do organizacji, karności i posłuchu, umiejący działać zbiorowo, kooperatywnie. W tem leży wychowawcza wartość idei i organizacji strażackiej.

A jest też idea strażacka także ideą **demokratyczną**, równającą wszystkich druhów we wspólnej pracy.

W szeregu strażackim spotykają się ludzie różnych stanów, różnych światopoglądów i różnych obozów politycznych, przy wspólnej pracy fizycznej i umysłowej, poznają się ludzie wzajemnie, nabierają dla siebie szacunku i zaufania, które tak ciężko wzbudzić w naszem **rozbitem** społeczeństwie.

To współżycie, trwające choćby krótki czas, choćby przez krótkie godziny ćwiczeń strażackich ma swoje wielkie znaczenie w życiu i ono zbliża ludzi do siebie, tępi ostrze wzajemnych waśni, wskazując jako główny cel walkę nie z człowiekiem, ale z rozpasanym żywiołem.

Biorąc to wszystko pod uwagę, możemy śmiało stwierdzić, że służba strażacka jest pracą narodową na wielką miarę. Poza świadomą i zorganizowaną walką z pożarem czy inną klęską żywiołową jest szkołą życia obywatelskiego, elementarnym kursem metod współczesnej pracy, polegającej na celowej organizacji i podziale pracy.

Szczególniej dobroczynny wpływ wywiera idea strażacka przedewszystkiem na młodzież. Ona hartuje młode pokolenie na walkę i na bój z takim strasznym wrogiem, jakim jest ślepy żywioł; ale kto w pracy strażackiej ducha rycerskiego nabędzie, ten z każdem złem, z każdym wrogiem zwycięsko walczyć potrafi.

Niech tedy idea strażacka rozpala umysły młodzieży polskiej, niech przetapia dusze i charaktery, niech gromadzi coraz większe i nowe zastępy po miastach i wsiach, niech wychowuje nam w czasach pokojowych obywateli - żołnierzy dzielnych, pracowitych i karnych, bo **żołnierzy Polsce potrzeba**. A pokolenie starsze niechaj tę ideę, tę organizację tak ze wszechmiar godną poparcia — nietylko moralnie, ale i finansowo wspomaga w przekonaniu, że spełnia wielki obowiązek obywatelski i narodowy.

Inż. W. Cyło.

Zakład Sadowniczy

Tymczasowego Wydziału Powiatowego

w Nowym Sączu

poleca wielki wybór DRZEW OWOCOWYCH wysoko- i półpiennych zdrowych, DRZEWKA i SIEWKI MORWY BIAŁEJ 1—3-letniej i dziczki roczne DRZEW OWOC. pikowanych.

Zamówienia pisemne oraz ustne kierować należy pod adresem Tymczasowego Wydziału Powiatowego w Nowym Sączu, Dział Sadowniczy.

Wszelkich informacyj w tym kierunku oraz wskazówek co do sadzenia drzew i zakładania sadów udziela pow. instruktor sadownictwa w biurze Rady Powiatowej w dnie targowe t. j. wtorki i piątki, w godzinach od 11-tej—14-tej.

Dzień Straży pożarnych.

Dzień 5 października będzie dla Straży pożarnych tut. Okręgu dniem uroczystym. Oto z inicjatywy naczelnictwa Okr. V. w Nowym Sączu odbędzie się w dniu tym w N. Sączu I. Zjazd okr. Straży Pożarnych; Zjazd ten jest dowodem, że praca strażacka w naszym okręgu rozwija się bardzo energicznie i że placówki Straży Pożarnej z dniem każdym wzrastają i umacniają swą działalność.

O godz. 6 rano odbędzie się pobudka, o 8-mej zbiórka oddziałów na strażnicy, o godz. 8·45 oddanie raportu naczelnikowi okręgu na rynku, poczem o godz. 9-tej Nabożeństwo w kościele parafjalnym. O godz. 10-tej odbędzie się na rynku poświęcenie sprzętu motorowego Straży pożarnej w N. Sączu, wbijanie gwoździ do tarczy, poczem defilada, przed kjoskiem oraz od 11—13 zawody na strażnicy pożarnej. Popołudniu festyn w Parku wioślarskim z loterją fantową i pokazami gazowymi, gaśniczowymi itp. Dnia 4-go w sobotę w Czytelni Mieszczańskiej odbędzie się zabawa taneczna, w niedzielę rano natomiast zbiórka.

BIURO PORAD I PODAŃ

W SPRAWACH ADMINISTRACYJNYCH

Bolesława KOBAKA

em. radcy Wydziału Powiatowego

w NOWYM SĄCZU, UL. SZWEDZKA L. 8 I P.

otwarte na podstawie koncesji udzielonej przez Pana Wojewodę Krakowskiego — załatwia sprawy: Kościelne, wyznaniowe, dyspenz, zmiany nazwisk, wojskowe [ulgi i odroczenia], przemysłowe, bankowe [pożyczki], monopolowe, samorządowe [gminne], daniny komunalne, sprawy wodne, łowieckie, lasowe, drogowe, rolnicze, samochodowe, przynależności i obywatelstwa, stowarzyszeń i związków, paszportowe i dowodów osobistych codzoziemców, kart na broń, ubezpieczeń, szkolne, budowlane, odbudowy, inwalidów, sprawy administracyjno-karne. — Informacje, interwencje, zastępstwa prawne, prośby, przedstawienia, rekursy, odwołania.

Powiat limanowski protestuje!

Dnia 28 września 1930 z ramienia Zarządu Strzeleckiego i miejscowego Komitetu w Przyszowej odbył się protest przeciw zakusom niemieckim na zachodnie granice Polski.

Nabożeństwo odprawił Ks. kan. Teofil Stawarz. W kazaniu rzucił główną myśl idei Marsz. J. Piłsudskiego i polecił modlić się o pokój dla wiary i dla Polski. Po nabożeństwie odbył się pochód przed budynek naczelnika gminy J. Nawalańca. W pochodzie grała miejscowa orkiestra patrjotyczne i ludowe pieśni. Przed budynkiem uformowali się Strzelcy.

Zebranie zagaił naczelnik gminy J. Nawalaniec, który udzielił głosu kier. szkoły Krupie W. P. Krupa w przemówieniu swojem przedstawił epokę Jagiellońską, a zwłaszcza kładł nacisk na Grunwald, rok 1410. W końcu odczytał rezolucję tej treści: „Zgromadzeni na wiecu w Przyszowej przyłączają się do protestu całego narodu polskiego, przeciw zakusom niemieckim na całość naszych granic i przysięgają, że każdej piędzi ziemi bronić będą do upadłego. Zgromadzeni proszą P. Prezydenta Rzpp. i Marszałka J. Piłsudskiego, aby mimo przeciwności pracowali nadal nad ugruntowaniem i wzrostem potęgi Polski i zapewniają, że zawsze i wszędzie stać będą przy nich wytrwale i wiernie".

Rezolucję przyjęto jednogłośnie. Następnie zabrał głos nauczyciel Kondolewicz Franciszek, który w swem przemówieniu przedstawił zebranym rok 1700 i rok 1772, t. j. historję Alzacji i Lotaryngji oraz walkę dwóch narodów, Francji i Niemiec. Zaznaczył, że na zakusy niemieckie odpowiadamy, że Marszałek J. Piłsudski nie dąży do wojny tylko do ogólnego spokoju, a na ewentualność mamy bagnety i staniemy pod Jego rozkazy. Na zakończenie wniósł okrzyk łącznie z zebranymi na cześć Rzeczypospolitej, P. Prezydenta i Marszałka J. Piłsudskiego. W końcu odśpiewano „Rotę".

P. nacz. gminy z Kaniny Michał Lis, zabrał głos i przedstawił stan gospodarczy w Polsce. Zaznaczył, że Niemcy celowo dążą do zrujnowania nas i przez to chcą wywołać wojnę domową, jak to ma miejsce obecnie z paleniem stogów zboża na kresach wschodnich; równocześnie polecił ufać w siłę Marszałka J. Piłsudskiego. P. J. Suchodolski prosił zebranych, żeby zachęcać młodzież do wpisywania się w szeregi Strzelca, który ma stworzyć młodą armję, a ta ma czuwać nad granicą Polski.

Nacz. gminy J. Nawalaniec zachęcał zebranych do popierania prac Marszałka J. Piłsudskiego, który daje najlepszą gwarancję dobrobytu dla wszystkich w Polsce. W końcu odegrano hymn narodowy. Zebranych było około 1000.

Równocześnie odbyły się wiece protestacyjne w Mszanie Dolnej, Ujanowicach i Dobrej, kończąca się przyjęciem protestacyjnych rezolucyj.

Kond. Fr.

Dr. Henryk Herbst

specjalista chorób dziecięcych

powrócił i ordynuje jak dawniej w N. Sączu przy ul. Jagiellońskiej l. 7.

Dzieje pożarnictwa w Polsce.

Na obszarze dawnej Rzeczypospolitej nie było ani jednej Straży pożarnej należycie zorganizowanej, chociaż obrona przeciwkopożarowa sięga końca XV wieku, a więc przypada na czas rozkwitu miast polskich. Obrona ta zapoczątkowana w Krakowie jako stolicy państwa, rozeszła się na inne miasta jak Warszawa, Poznań, Lwów i t. p., a wreszcie na mniejsze miasta, których urządzenia wzorowano na urządzeniach stolicy.

Dopiero z końcem XVII wieku wydano przepisy, tyczące się obrony przeciwpożarowej. W miastach stołecznych był ustanowiony trębacz, który w razie pożaru obowiązany był dawać znak mieszkańcom miasta przez wyniesienie chorągwi czerwonej we dnie, a latarni czerwonej w nocy, oprócz tego sygnałem trąbki powiadamiał mieszkańców miasta o grożącym niebezpieczeństwie.

Taki trębacz w Warszawie miał strażnicę na wieży ratuszowej, zaś w Krakowie na wieży Marjackiej, która już w XIV wieku służyła jako strażnica, skąd trębacze czuwali nad bezpieczeństwem miasta, dawali znak o zbliżaniu się nieprzyjaciela i t. p.

Po miastach i miasteczkach Rady gminne wyznaczały „mężów", których zadaniem była kontrola, czy obywatele kominy wymiatają i czy utrzymują w porządku i pogotowiu narzędzia pożarnicze. Do tych narzędzi należały drabiny, osęki czyli bosaki, konewki i sikawki ręczne. Każdy obywatel miał wyznaczony inny przyrząd, z którym obowiązany był przybyć do pożaru, gdy tylko usłyszy urywany głos dzwonu, bijącego na trwogę, głos bębna lub okrzyk „gore". Ten przepis utrzymał się nawet do niezbyt dawnych czasów.

Do obrony w razie pożaru obowiązani byli wszyscy mieszkańcy danej miejscowości. — Gorzej było na wsiach.

Ciemnota, zabobon, a także przeświadczenie, że pożar wynikły od pioruna jest dopustem bożym, wstrzymywały ludność od akcji ratowniczej i sprawiały, że nieraz gromady ludu bezczynnie przypatrywały się pożarowi, który można było często kroć z łatwością w początkach stłumić. Większe tylko miasta lub zakłady przemysłowe miały jakotako zorganizowaną obronę.

Takie naprzykład miasto Kraków w czasie wielkiego pożaru w roku 1850 „utrzymywało tylko 5 ludzi z użyciem sikawek obeznanych".

Być może, że klęski narodowe także ujemnie oddziaływały na rozwój organizacji pożarniczych, chociaż w tym czasie zagranicą ruch w tym kierunku był znaczny.

Po roku 1863 naród polski popadł chwilowo w depresję duchową. Jednak starał się wnet otrząsnąć ze zgubnej bierności i chociaż zaborcy nasi wszelkie zrzeszenia mające na celu budzenie ducha narodowego bezwzględnie zwalczali, to jednak praca nad zakładaniem i rozwojem Straży pożarnych nie ustawała. Na największe trudności napotykali bracia pod zaborem rosyjskim, gdzie satrapa wszędzie węszył bunt przeciwko narzuconemu porządkowi.

Okres rozwoju i rozkwitu Straży pożarnych i idei pożarniczej w Polsce przypada mniejwięcej na lata od 1865 do 1880 r.

Najwcześniej na ziemiach polskich Straż pożarna została założona w Wilnie, bo w roku 1802, a drugi raz w roku 1830 jako batalion ogniowy. Batalion ten jednak po rewolucji listopadowej został zlikwidowany. Drugą z kolei jest Straż pożarna w Warszawie, założona w roku 1836, następnie w Kaliszu w r. 1858, w Krakowie w r. 1865, w Bochni w r. 1869 itd.

W każdej dzielnicy Straż pożarna była tworzona na innej zasadzie prawnej. W b. zaborze pruskim obrona przeciwpożarowa należy do poruczonego zakresu działania gminy. Gminna Straż pożarna obowiązana utrzymać komendanta, w języku niemieckim, a w czasie pożaru rozkazy wydaje policja.

W b. zaborze austrjackim policja ogniowa należy do własnego zakresu działania gminy.

W b. zaborze rosyjskim przepisów przeciwpożarowych wogóle nie było. Straże pożarne były towarzystwami prywatnemi na zasadzie prawa o stowarzyszeniach.

We wszystkich jednak zaborach organizacje pożarnicze skupiały w sobie wszystkie stany. Uczyły karności i posłuszeństwa, poświęcenia i miłości bliźniego, męstwa i punktualności. A ucząc poświęcenia się w walce z groźnemi żywiołami, uczyły miłości szerszej, miłości ojczyzny.

Społeczeństwo oceniało należycie wysiłek Straży pożarnych w obronie życia i mienia współobywateli, jej bohaterstwo bezinteresowne, które nieraz niosło za sobą kalectwo, a nawet i śmierć. A widząc realne korzyści, płynące z działalności zrzeszeń strażackich nie skąpiło im poparcia, zachęty i uznania, jak świadczą z onych czasów różne zapisy i dary na wyekwipowanie Straży płynące.

Polskie społeczeństwo patrzało z miłością na Ochotnicze Straże pożarne, widząc w nich niejako wojsko polskie z polską komendą.

Nadeszły jednak czasy zawieruchy dziejowej, rok 1914. W koło popioły i zgliszcza, których nie miał kto gasić. W całej Polsce, jak długa i szeroka, „popalone miasta, spustoszałe wioski" i je-

Wieści z Podhala.

LIMANOWA.

Protest przeciwniemiecki. Dzień 28 września był dla naszego miasteczka dniem, wykazującym zrozumienie dla wielkiej idei naszej państwowości.

Zorganizowana w dniu tym przez Związek strzelecki — z okazji „Tygodnia przeciwniemieckiego" — manifestacja, celem uroczystego i żywiołowego zaprotestowania przeciw zakusom niemieckim na całość granic naszego Państwa — dała wyraz silnej i potężnej jedności oraz tężyzny fizycznej i moralnej.

W manifestacji tej wzięły udział wszystkie urzęda, instytucje społeczne, samorządowe i ludność. — Ciekawym jednak jest fakt, że organizacje, które w takich wypadkach powinny wysuwać się na czoło w powyższej manifestacji zupełnie reprezentowane nie były. — Dotyczy to Towarz. Gimn. „Sokół" i Och. Straży Pożarnej, które zbyt często w mniej poważnych uroczystościach pod swemi sztandarami gromadzą się. — Jeżeli powodem tego była tylko ta okoliczność, że organizatorem manifestacji był Związek Strz., to naprawdę ubolewać należy, że niektóre jednostki nie są zdolne zapomnieć osobistych ambicji, gdy chodzi o bezpieczeństwo granic ojczyzny.

Kornie natomiast czołem uderzyć należy przed sędziwym proboszczem, dziekanem limanowskim ks. prałatem Kazimierzem Łazarskim. Wielki ten patrjota nie szczędził słów, by znajdującą się w kościele ludność zachęcić do wzięcia udziału w manifestacji. — Wzruszającym serce był widok, gdy po sumie dobry ten Syn Ojczyzny ubrany w szaty liturgiczne wyszedł z kościoła na czele swych wiernych ze śpiewem „Serdeczna Matko", kierując swe kroki na miejsce manifestacji. — Dzięki temu manifestacja była wielką i imponującą, pomimo agitacji ze strony jednostek centrolewu, które starały się ludność wychodzącą z kościoła przeciągnąć na zakazany wiec wyborczy.

Do zebranych na rynku przemówił naczelnik Sądu dr. Maleta, poczem odśpiewano „Rotę". — Następnie pochód udał się przed „Płytę Nieznanego Żołnierza", gdzie w twardych, żołnierskich słowach przedstawił apetyty pruskie delegat Komendy Okręgu V. Zw. Strzel. ob. Kieresiński — i gdzie odśpiewano „Hym narodowy". a muzyka odegrała „Pierwszą Brygadę".

Po obu przemówieniach uchwalono rezolucje, które złożono na ręce przedstawiciela rządu p. dra Jackowskiego — zast. star. z prośbą o przesłanie tychże rządowi. — Następnie pochód udał się z powrotem na rynek, gdzie odśpiewano „Boże coś Polskę" i pochód rozwiązano.

Podobne manifestacje zorganizowane we wszystkich miejscowościach powiatu, gdzie znajdują się Oddziały Związku strzel. — Przykrym jest jednak fakt, że nie wszędzie są ludzie choćby podobni w swym takcie naszemu Drogiemu ks. prałatowi Łazarskiemu.

Niektóre urzędy parafjalne — pomimo prośby ze strony Związku strzelec. nawet słówkiem nie wspomniały i wogóle palca do manifestacji nie przyłożyły.

Ciekawszą jednak jest rzeczą, że znaleźli się naczelnicy gmin, którzy pismo Starostwa i prośbę Zw. Strz. zupełnie zignorowali — pozostając biernymi wobec manifestacji.

Mimo tych wszystkich niedomagań wynikających z niezrozumienia idei Zw. Strzel. i z niezrozumiałej niechęci ku niemu, ludność chętnie i tłumnie pospieszyła, by przez żywiołowe uchwalenie rezolucji wykazać, swego niezgangrenowanego ducha narodowego — który jeden jest w stanie stanąć przed osobistymi ambicjami, wówczas gdy chodzi o dobro i całość państwa.

Uczestnik.

Dożynki w Nawojowej.

Jak nam donoszą z Nawojowej odbyły się tam przed dwoma tygodniami uroczyste dożynki w dobrach hr. Adama Stadnickiego.

O godzinie 2-giej popołudniu wyruszył pochód w stronę zamku złożony z robotnic dworskich, które postępowały na przedzie niosąc na specjalnej lektyce wiązanie najpiękniejszych kłosów z tegorocznych zbiorów. — Za nimi szła muzyka, która przygrywała do marszu a następnie robotnicy dworscy i ludność miejscowa. Przed bramą pałacową zatrzymał się pochód, gdzie zostały odśpiewane tradycyjne pieśni dożynkowe, poczem nastąpiło otwarcie bramy i wejście do hallu.

Obecnych w hallu powitał hr. Stadnicki, gdzie też odśpiewano parę pieśni, przeplatanych utworami muzycznymi, dostosowanymi do uroczystości, poczem właściciel odebrał przyniesione plony i w przemówieniu wyraził swe zadowolenie z wydajności tegorocznych zasiewów i wydatności pracy.

Podziękowawszy zebranym za wzięcie udziału w dożynkach, wskazał dom p. Wykręta, gdzie odbyła się zabawa ludowa przy dźwiękach orkiestry, przyczem tańczono ochoczo.

Po wyjściu z zamku pochód udał się z wieńcem przed dom sekretarza, któremu wręczono wieniec przy wykonaniu paru utworów muzycznych i śpiewnych.

L. Raf.

Dr. Jakób Mendler
specjalista w chorobach oczu
powrócił i ordynuje jak dawniej w N. Sączu przy ul. Jagiellońskiej, vis á vis plant.

Z ruchu wyborczego.

Kobiety z Limanowskiego za listą BB. Staraniem Związku pracy obywatelskiej kobiet odbyło się w Limanowej dnia 28 września ogromne zebranie kobiet w miejscowym Sokole. Po szeregu referatów wypowiedziały się zebrane za ideologją Marszałka J. Piłsudskiego i postanowiły pracować usilnie nad poparciem listy Bezpartyjnego Bloku.

Imponujący wiec w Piwnicznej. D. 29 września w Domu Ludowym w Piwnicznej przy udziale 400 osób odbył się imponujący wiec, który zamienił się w jedną wielką manifestację prorządową. Przewodniczył p. Sikorski, zagaił wiec burmistrz Marciszewski. Sytuację wyborczą referował dyr. Bodziony z N. Sącza, poczem odbyła się dyskusja. Wśród nadzwyczaj wzniosłego nastroju uchwaliła Piwniczna pójść jedynie i wyłącznie za listą BB!

Siedlce poprą prorządową listę! Dnia 28 września na zebraniu wyborczem w Siedlcach, w obecności 300 osób uchwalono poprzeć prorządową listę BBWR. Referował dyr. Bodziony i prof. Rola z N. Sącza. Przemawiał również gorąco ks. proboszcz Koza. Wiec odbył się w Domu Ludowym.

Baczność robotnicy! W sobotę 4 b. m. odbędzie się w sali Magistratu w N. Sączu o godz. 17·30 Ogólne Zgromadzenie klasy robotniczej. Referenci z Warszawy i Krakowa!

Dodatek mieszkaniowy dla emerytów.

Koło miejscowe Polsk. Związku Emerytów i Wdów kol. i państw. donosi Kolegom zamieszkałym w tut. powiecie:

Rada Ministrów na dniu 18-go września b. r. uchwaliła zwrot i wypłacenie dodatku mieszkaniowego żonatym emerytom kolej. od dnia 1 września 1929 r., w wysokości różnicy przewidzianej dla pracowników czynnych P. K. P. żonatych. — Uchwała ta obejmuje na razie grupę emerytów, którzy ten dodatek poprzednio pobierali, przed wejściem w życie nowego rozporządzenia emerytalnego dla pracowników P. K. P. od 1 września 1929 r.

Koło tut. nadto powiadamia, że Polski Zw. E. w Krakowie wraz z Ogólnem Zrzeszeniem pracowników państw. czynnych i ze Związkami zawodowymi, czyni w dalszym ciągu starania o uzyskanie dla wszystkich emerytów żonatych PKP. dodatku mieszkaniowego dla żon; jak również o zrównanie emerytów i wdów zaborczych państw z emerytami i wdowami polskimi, pobierającymi wyższe zaopatrzenie.

Włamanie do urzędu pocztowego.

W nocy z dnia 30 września na 1 października 1930, niewyśledzeni dotąd sprawcy dokonali włamania do Urzędu pocztowego w Kobylance pow. Gorlice przez wyłamanie drzwi w tym budynku, a następnie wywieźli na wózku żelazną ogniotrwałą Kasę wagi około 500 kg. na cmentarz. gdzie ją rozbili kilofem i skradli w gotówce 1.380 zł. w banknotach 3 à 100 zł. 15 à 20 zł., resztę w drobniejszych banknotach i bilonie.

Nadto skradli znaczki pocztowe na sumę 350 zł. Również skradziono akta mob. znajdujące się w tej kasie, przekazy pocztowe, kartki pocztowe, adresy pomocnicze, znaczki oświatowe, jednak w jakiej ilości dokładnie kierownik Urzędu nie może podać.

O dokonanie opisanego włamania silnie podejrzany jest Dyląg Jan, zawodowy przestępca z Libuszy z cyganem Ondyczem z powiatu grybowskiego.

dno cmentarzysko usiane grobami wojowników. Wśród huku armat i łun pożarnych powstała Niepodległa Ojczyzna, ozdobiona djamentem „Cudu nad Wisłą".

Powstała z krwi i popiołów, otarła łzy, zgoiła rany, a trudy i mozoły dla Niej poniesione giną dziś w fali zapomnienia.

W zaborze austrjackim i pruskim w czasie wojny nastąpił upadek organizacji pożarniczych, natomiast w Kongresówce organizacje osiągnęły wielki rozwój, bowiem w dwóch pierwszych zaborach wszyscy zdolni do noszenia broni poszli na front, natomiast Kongresówka w znacznej części nieobjęta mobilizacją z powodu szybkiego ustąpienia Moskali, mogła organizacjom pożarniczym dostarczyć doborowego materjału, tembardziej, że organizacje te dawały młodzieży wyszkolenie, skupiały i jednoczyły ich narodowo.

Wielu strażaków zasilało szeregi Legjonów.

Wszak to cała orkiestra Straży pożar. w Staszowie wstąpiła do I Brygady Legjonów i ona rozpowszechniła tak znaną i działającą na ducha melodję „Pierwsza Brygada".

Po wojnie ze zdumiewającą energją zabrały się Ochotnicze Straże pożarne do pracy nad reorganizacją.

W tym czasie każda dzielnica miała swój Związkowy Zarząd, zaś najstarszym Związkiem Polskich Straży Pożarnych jest Związek Małopolski, zorganizowany jeszcze w roku 1875, a na czoło pracy organizacyjnej wybili się ś. p. Dr. A. Zgórski i ś. p. A. Szczerbowski.

W r. 1916 powstał w b. Kongresówce dzięki inicjatywy i niezmordowanej energji prezesa p. Bolesława Chomicza „Związek Florjański", działający na całym terenie b. zaboru rosyjskiego, który swój nadzwyczajny korzystny rozwój zawdzięcza naczelnikowi biura Związku Florjańskiego p. Bolesławowi Pachelskiemu, obecnemu inspektorowi pożarnictwa na województwo śląskie.

Na czele zaś Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych stanął poseł do Sejmu p. Karol Rzepecki, który Związek ten przekształcił w roku 1919 na Związek wojewódzki.

Także w czasie wojny powstał z inicjatywy inspektora szkolnego p. Klemensa Matusiaka Zw. Cieszyński Straży pożarnych.

Konieczność zjednoczenia się straży pożarnych uwydatniła się z chwilą gdy Polska powołana została do życia samodzielnego. Zarówno Związek Florjański, jak i Małopolski, Wielkopolski i Cieszyński, poświęciły wiele czasu na wspólne konferencje zanim statut Głównego Związku zyskał jednomyślność.

Postanowienie zwołania do stolicy Ogólno Państwowego Zjazdu Delegatów Straży Pożarnych powzięto w lutym 1920 r.

Prace przygotowawcze zostały prawie ukończone i termin Zjazdu wyznaczono na dzień 15 sierpnia 1920 r.

Jednak inwazja bolszewicka udaremniła te wszystkie zamierzenia.

Zjazd zwołano do Warszawy w dniach 8 i 9 września 1921 roku i w tych dniach został utworzony Główny Związek Straży pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, którego siedzibą jest Warszawa.

Po zalegalizowaniu statutu Gł. Zw. i wzorowego statutu Zw. wojewódzkich Rada Naczelna wezwała Związki do organizowania Związków wojewódzkich, które rozpoczęły prace nad utworzeniem Związków Okręgowych i Naczelnictw Okręgu w siedzibie miast powiatu.

Od tej chwili praca w Strażach zaczęła posuwać się planowo naprzód i dała dodatnie rezultaty.

Coraz liczniejsze kursy pożarnicze, prowadzone przez fachowe siły, lustracje i kontrole oddziałów Straży pożarnych, zmierzające do podnoszenia sprawności bojowej drużyn, wzrost liczby placówek strażackich i coraz wydatniejsze ugruntowywanie zadań i potrzeb Straży na gruncie samorządów i społeczeństwa, oto dowód, że działalność Związku ogarnęła szerokie kręgi zagadnień pożarnictwa.

Ciężką była praca organizowania się w r. 1923 Związku Województwa krakowskiego, bowiem oddziały Straży pożarnych na terenie województwa krakowskiego wówczas przedstawiały obraz godny pożałowania.

Władze Zw. wojewódzkiego mocno wówczas zastanawiały się nad tem, kto doprowadzi na terenie województwa Straże pożarne do porządku, głowiąc się zarazem jakie podwaliny podłożyć pod gmach Związku Woj. krakowskiego.

Tej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy podjął się obecny inspektor pożarnictwa Adam Biedroń-Kalinowski, człowiek niezłomnego charakteru, o żelaznej woli, pełen energji i zapału, znakomity organizator, oraz pierwszorzędna siła fachowa w naszej korporacji.

Pod jego kierownictwem Straże szybko się zaczęły rozwijać, jeżeli porównamy dzisiejszy stan Straży pożarnych w Woj. krakowskiem ze stanem z roku 1923, to stwierdzić musimy nietylko niesłychany postęp na polu organizacji, ale i wyszkolenia.

Kazimierz Małyska
instruktor pożarnictwa okr. V.

Cygan w roli czarodzieja.

Do mieszkańca wsi Brzeznej, pow. Nowy Sącz, przybył nieznany osobnik, prosząc żonę Fiuty o garnuszek mleka. Po skosztowaniu mleka oświadczył, że mleko jest od krowy zaczarowanej, które on może odczarować, gdyż jest bacą z gór. Przy tej sposobności począł odmawiać modlitwę nad święconą wodą, do której włożył krzyżyk z szyji. Gdy Fiutowa zgodziła się na jego znachorskie zabiegi, kazał podać sobie najlepszą spodnicę, w której chodzi do kościoła i nakrył nią szaflik. Na spodnicy położył dwa jajka kurze, począł znów odmawiać jakieś modlitwy poczem spodnicę złożył i pogniótł znajdujące się w niej jajka. Po rozłożeniu spodnicy zamiast jajka pokazał kość owiniętą we włosy, oświadczając, iż jest to kość ze zmarłego człowieka, a była zakopana u niej pod domem jako czary.

Fiutowa będąc pod wpływem sztuczek wydała posiadaną gotówkę w sumie 36 zł., różne ubrania, swoje i męża, które to rzeczy miał zwrócić po trzech dniach, co nie uczynił oraz 1 kurę, 1 królika. Ogólna szkoda wyrządzona Fiutowej wynosi 174 zł.

Przeprowadzone dochodzenia policyjne wykazały, że wspomnianym oszustem jest Ondycz Franciszek, cygan bez stałego miejsca zamieszkania, który po długich poszukiwaniach został dnia 23 września b. r. ujęty i przekazany władzom sądowym.

Oszukańczy wróżbita.

Dnia 31 sierpnia 1930 r. wieczorem Bernard Pawelek, ur. i przynależny do Zakopanego, pow. Nowy Targ, przybył na nocleg do Gądka Franciszka, gospodarza w Rytrze, pow. Nowy Sącz. W czas noclegu Pawelko namówił Gądka do kupna od niego 50.000 marek niemieckich za kwotę 3.500 zł. na spłaty w 7 latach po 500 zł. rocznie, na co Gądek się zgodził, a nie mając przy sobie większej gotówki dał na razie Pawełce 200 zł. Pawełko po otrzymaniu tych pieniędzy następnego dnia t. j. 1 września wydalił się od Gądka w niewiadomym kierunku.

Pawelek będąc u Gądka opowiadał mu, że posiada kilka tysięcy marek niem., które wygrał w losowaniu w Niemczech i niechce takowe zmieniać w banku, gdyż musiałby płacić od nich podatek, więc woli sprzedać je biednym ludziom to ich wspomoże. Dalej opowiadał, że jest bacą w Zakopanem, wróży, odczynia czary, poprawia mleko u krów i owiec itp., wobec czego może każdy zwracać się do niego o pomoc.

Marki okazały się bezwartościowymi.

Za wymienionym prowadzone są poszukiwania przez policję w celu ujęcia go i oddania w ręce sprawiedliwości.

Bestjalski małżonek.

Dnia 26/IX o godz. 21-szej wynikła pomiędzy Janem Jagiełką zam. w Gaboniu, a żoną jego Anną kłótnia na tle majątkowem i nieporozumień małżeńskich, w czasie której Jan Jagiełka zadał żonie kilka ciosów nożem, przebijając jej udo lewej nogi i bok pomiędzy żebrami, uszkadzając opłucną i płuco. Rany okazały się przy badaniu lekarskiem bardzo ciężkiemi. Ofiarę nieporozumień małżeńskich umieszczono w szpitalu, gdzie nie może być przesłuchaną z powodu obawy wybuchu krwi, sprawcę aresztowano.

KRONIKA.

Osobiste. Naczelnik wydziału opieki społecznej województwa krakowskiego dr. Macko, bawił w niedzielę w naszem mieście.

Dr. Herbst Henryk, lekarz z Nowego Sącza, został mianowany lekarzem szkolnym dla szkół powsz.

Komisja ministerstwa rolnictwa wraz z posłem Hylą bawiła w dniu wczorajszym w naszem mieście.

Pożegnanie. Dnia 27 września żegnało grono urzędników Tymcz. Wydziału Pow. odchodzącego do Nowego Targu refer. podatkowego mgra St. Fabijańskiego. Pracując od kilku lat w Wydziale zaskarbił sobie przyjaźń kolegów, jako człowiek bardzo uczynny, nic więc dziwnego, że żal towarzyszy jego przenosinom.

Zebranie Ligi Morskiej i Rzecznej odbędzie się w Kasynie Miejskiem przy ul. Narutowicza [sala bilardowa] I p. na lewo]— w sobotę 4 października 1930, o godz. 18-tej.

Kurs dla nadzorców drogowych. W myśl reskryptu Ministerstwa Robót Publ. Departament 4, z dn. 20 sierpnia 1930, L. XI/3202 urządzonym zostanie przy Urzędzie woj. Dyrekcji Robót Publ. w Krakowie kurs jednosemestralny dla nadzorców drogowych w sezonie zimowym od października do kwietnia.

Warunki przyjęcia na kurs: ukończenie 4—5 klas szkoły powsz. i conajmniej dwuletnia praktyka przy robotach drogowych.

Związek inwalidów w Nowym Sączu wydał i obdzielił pomiędzy 65 dzieci inwalidów i sieroty po poległych 421 książek szkolnych o łącznej wartości 1846·50 zł. Obdarowanymi zostały dzieci zarówno z N. Sącza jak i powiatu. Chwalebna ta akcja zasługuje na prawdziwe uznanie.

Konferencja inwalidzka. W zwołanej przez starostę pow. dra Łacha konferencji inwalidzkiej zapowiedzieli swój udział nacz. wydz. M. Pr. i Op. społ. dr. J. Macko z Krakowa, ref. Szporna z Izby Sk. z Krakowa, burmistrz dr. Sichrawa, kom. Kasy Chor. ks. Dąbrowski, kmdt. P. K. U. ppłk. Juracki, p. Pełech repr. Inwalid. z Krakowa oraz w. i.

Ostrzeżenie dla emigrantów. Urząd Emigracyjny stwierdził, że do Mysłowic zgłasza się wielu robotników z całej Polski, pragnących ulec zarekrutowaniu na wyjazd do Francji.

Dzieje się to wskutek nieświadomości robotników o tem, że w Mysłowicach nikt, z pominięciem właściwego Państwowego Urzędu Pośr. Pracy nie może być zarekrutowany i że zgłaszający się samorzutnie w Mysłowicach nie są do transportów przyjmowani, wobec czego zmuszeni są powracać do miejsc zamieszkania na własny koszt.

Ostrzega się przeto wszystkich chętnych na wyjazd do Francji, aby najpierw rejestrowali się w Państw. Urzędzie Pośr. Pracy w Nowym Sączu, poczem muszą się poddać zarekrutowaniu i o ile zostaną przyjęci przez Delegację, Francuską, Urząd skieruje ich do Mysłowic z kartami rejestracyjnemi-emigracyjnemi i 50-procentową zniżką kolejową.

Brak oświetlenia. Dochodzą nas ciągłe skargi, że odcinek łączący ul. Batorego i Targowicę drzewną, [projektowane przedłużenie ul. Batorego] jest w porze nocnej nie oświetlony.

Z uwagi na to, że odcinkiem tym przechodzą setki mieszkańców skracając sobie drogę o 600 m., oraz na bliskość przewodów elektrycz. [stary cmentarz oświetlony] należałoby tam ustawić przynajmniej 3 lampy elektryczne.

Spodziewamy się, że apel nasz nie zostanie pominięty i lampy te staną tam wkrótce.

O skrzynkę pocztową. Mieszkańcy ul. Brodowskiej, Racławickiej i peryferyj ul. Naściszowskiej zwracają się za naszem pośrednictwem do Zarządu poczty i proszą o umieszczenie w tych stronach skrzynki pocztowej, której brak daje się bardzo odczuwać.

Albumy z widokami Nowego Sącza, nadzwyczaj efektowne wykonane, w oprawie tekturowej i płóciennej z herbem miasta ukażą się w najbliższym czasie w handlu, nakładem Związku Inwalidów w N. Sączu.

Reduta w N. Sączu, świetny i znany zespół wystawia dnia 9 bm. w sali „Sokola“ sztukę „Świerszcz za kominem“ w 4 aktach. Bilety w firmie H. Fertig.

Z kroniki pośmiertnej.

Śp. Leopold Schirnböck de Reuthstetten, profesor gimnazjalny zmarł w Nowym Sączu w 52-gim roku życia. Człowiek gołębiego serca, prawdziwy przyjaciel młodzieży odszedł w zaświaty stosunkowo młodo, pozostawiając głęboki żal u swych uczniów i kolegów, osierocając żonę i kilkoro dzieci. W pogrzebie, który odbył się dnia 28-go września, wzięły udział gimnazja męskie i żeńskie, orkiestra kolejarzy oraz ogromne tłumy publiczności. Trumnę nieśli cały czas uczniowie II gimnazjum. Kondukt pogrzebowy zatrzymał się przed gimnazjum II, gdzie śp. Zmarłego pożegnał dyrektor Zakładu dr. Język, — na cmentarzu przemówił ks. dr. Cierniak. Cześć pamięci zacnego i kochanego pedagoga.

Śp. Aleksander Jankiewicz, przemysłowiec, długoletni radny miejski i asesor Rady miejskiej w N. Sączu zmarł, przeżywszy lat 61, po krótkich cierpieniach spowodowanych atakiem paraliżu. W pogrzebie wzięły udział sieroty z Zakładu sierót, których był opiekunem, bursa rękodzielnicza, którą założył, uczniowie kursu ślusarskiego Szkoły przemysłowej, gdzie śp. Zmarły wykładał, cały Magistrat i Rada miejska, reprezentanci władz oraz wielkie rzesze publiczności. Niesiono szereg wieńców, a karawan tonął wprost w powodzi wieńców. Cześć śp. pracownikowi, który w życiu swem obok fachowej wiedzy, poświęcił wiele sił pracy społecznej, a przedewszystkiem pracy dla podniesienia naszego miasta, które ukochał całą duszą!

Z OSTATNIEJ CHWILI!

Robotnicy ze Starego Sącza! Ogólne zgromadzenie klasy robotniczej odbędzie się w Starym Sączu dnia 5 b. m. o godz. 12 w sali „Sokoła“. Referenci z Warszawy, Krakowa i N. Sącza.

W Przysietnicy opowiedziano się za BB.! Na wiecu publicznym, gdzie referowali prof. Puchała, prez. Pasek i p. Drzewiński opowiedzieli się zebrani żywiołowo za listą prorządową.

Zebranie „Piasta“ i jego kandydaci z naszego okręgu. Dnia 2 b. m. odbyło się w... „Domu Robotniczym“ [oczywiście!] zebranie przedwyborcze, które skończyło się jednak przedwcześnie, a to z powodu kłótni powstałej przy końcu! Chciano bowiem wyrzucić kilku za to tylko, że byli chłopami w... krawatkach! Pomstowano naturalnie na p. Potoczka, że śmiał przez swe wystąpienie odsłonić machinacje wewnętrzne, wyrażono ubolewanie rodzinom p. Witosa i dra Kiernika, [oczywiście biedni, nie mogą już robić majątków na tumanieniu biednego chłopa polskiego] przyczem krzyczano na sanację! Obecnych było 123 [słownie stu dwudziestu trzech] otumanionych! Z Krakowa przybył dr. Mrozek. Poczem wybrano kandydata! Głosy padały na dra Janiaka i p. Maciuszka! W poufnem skrutynium przeszedł p. Maciuszek, oczywiście na 3 lub 4 miejsce, bo Pepesowcy nie chcą popuścić. Jest rzeczą pewną, że będzie posłem... u swojej żony.

Piast się pieni!

Ostatni numer „Piasta“ gniewa się na „Głos Podhala“ i nie może strawić, żeśmy czyn b. posła Potoczka uznali jako krok potrzebny i uczciwy! Oczywiście nastraja swych czytelników w stosunku do osoby pana Potoczka w sposób już nietylko ostry, ale wprost ordynarny. Widać, że „Piast“, aż się pieni ze złości i nie może darować ani p. Potoczkowi, ani nam, że oświetlamy jasno machinacje partyjne. Najlepszymi są przytoczone wyrazy rzekomego oburzenia, podpisane przez p. Maciuszka i kilku innych, nadeszłe podobno do „Piasta“ z różnych stron. Tymczasem te różne strony to Juraszowa i pobliskie przysiółki, gdzie protesty sztucznie oczywiście sfabrykował sam p. Maciuszek! Tymczasem jednak ogół chłopski chwała Bogu inaczej myśli, dowodem czego choćby szereg uchwał, zapadłych po wiecach w powiecie nowosądeckim i limanowskim, gdzie wyraźnie wieśniacy wyrażają swe zadowolenie z tego, że b. poseł Potoczek skierował ich na drogę pracy prorządowej! Naród ma dość bałamucenia i wie co sądzić o „interesiarzach“ z Piasta.

Z Magistratu król woln. miasta Nowego Sącza.

W Nowym Sączu, dnia 29 września 1930.

Ogłoszenie!

Po myśli § 76 ustawy gminnej ogłasza się, że zamknięcie rachunkowe funduszu administracyjnego oraz inwentarz nieruchomego, ruchomego i bieżącego majątku Gminy miasta Nowego Sącza za okres obrachunkowy od 1 kwietnia 1929 do 31 marca 1930, wyłożone zostaje z dniem dzisiejszym w biurach Kasy Miejskiej w Ratuszu, parter, na przeciąg 14-tu dni do przeglądania przez członków Gminy.

Ewent. spostrzeżenia względem zamknięcia wnosić można na piśmie do rąk Burmistrza w ciągu podanego wyżej terminu. Wzięte one będą pod rozwagę przy rozpoznaniu rachunków przez Radę Miasta.

BURMISTRZ

Dr. Roman Sichrawa mp.

OGŁOSZENIE!

Kierownictwo

LUDOWEJ ŻEŃSKIEJ

Szkoły Rolniczej

w Podegrodziu

podaje do wiadomości, że kurs szkolny rozpocznie się dnia 15 b. m.

Drobne ogłoszenia.

OKAZJA dla nowobudujących się! Jest w całkiem dobrym stanie pompa studzienna do sprzedania. Wiadomość: Juljusz Obrzut — N. Sącz, Batorego 89.

Do wynajęcia pokój ewent. dwa pokoje umeblowane z utrzymaniem lub bez. Wiadomość w Redakcji.

Aleksander Tarańko

Koncesjonowany Zakład

Elektrotechniczny i Mechaniczny

dla przeniesienia siły i światła elektrycz.

Przyjmuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące. Roboty wykonuje się starannie — po cenach przystępnych — według najnowszych wymogów elektrotechniki.

Nowy Sącz, ul. Wincentego Pola [Wólki].

Prosimy odnowić prenumeratę za październik i wyrównać takową za zaległe miesiące!

Podhalanie! Popierajcie „Głos Podhala“!

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala“. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Polański, Nowy Sącz. Z drukarni Alojzego Mółki w Nowym Sączu.